№ 281. Kraków 11 Grudnia — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego są jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 grudnia.

Są rzeczy nieuniknione, które każdy przewiduje jako loiczne następstwa. Jak zima nadejdzie, będzie mowa o pokoju, powtarzał każdy. Od tygodnia czytamy same tylko wiadomości i pogłoski o pośrednictwach, propozycyach, naradach, układach a nawet kongresach pokojowych. Liczba ich przeszła wszelkie oczekiwanie; zgadzają się atoli w jednym tylko punkcie: to jest w braku prawdopodobieństwa. To też zaprzeczenie idzie trop w trop za każdem twierdzeniem, i nie ma podobno nikogo coby w tym labiryncie posiadał nić Ariadny.

Angielskie dzienniki przodkują powiedzieć można, wszelkim pogłoskom i domysłom. Według jednych Austrya nieprzyjęła pośrednictwa, lecz sama podała propozycye na które zgadza się Cesarz Napoleon, ale lord Palmerston przystać na takowe nie chce; to znów Prusy starają się nakłonić do pokoju Cesarza Aleksandra; to państwa niemieckie drugiego rzędu mianowicie Saksonia i Bawarya chcą wystąpić w imieniu Niemiec w téj ważnéj sprawie. *Morning Post* organ *Foreign-Office* podaje warunki pod któremi Anglia przyjęłaby pokój: wykluczenie marynarki rosyjskiéj z morza Czarnego, opuszczenie ujścia Dunaju czyli Bessarabii, zrzeczenie się wszelkiego protektoratu w Księstwach Naddunajskich, pewna rękojmia że się Rosya w sprawy Turcyi nadal wdawać nie będzie. Ale te warunki niewystarczają dla *Timesa:* żąda on ważnéj rzeczy, to jest zwrotu kosztów wojennych.

Dzienniki francuzkie i niemieckie powtarzają mniéj więcéj te pogłoski, dodając swoje głosy. *Constitutionnel* w ostatnim swoim numerze utrzymuje, że Prusy pracują ciągle nad pokojem, bo im najwięcéj na nim zależy i pomimo zaprzeczenia *Korespondencyi Pruskiéj* zaręcza, że missya hrabiego Münstera w Petersburgu ma właśnie miejsce w tej chwili. *Débaty* szczególny dają nacisk usiłowaniom Saksonii i Bawaryi.

Lecz symptomat dosyć ważny który uderza wpośród tego prawdziwego zamętu wniosków, jest ten, że wszystkie dzienniki zachodnie utrzymują pokój jako rzecz możliwą, przypuszczają prawdopodobieństwo układow, nawet w artykułach widocznie natchnionych jak np. artykuł *Constitutionnela* wyżéj wspominany. Tymczasem dzienniki tak zwane rosyjskie, występujące zawsze przeciw wojnie jako niesprawiedliwéj, dążące do pokoju nawet w czasie toczących się walk i bitw, dzisiaj niepopierają bynajmniéj tego dziennikarskiego pokojowego ruchu, a nawet wręcz przeciw niemu się oświadczają. „Fałszem jest, pisze *Le Nord*, aby istniały jakiekolwiek propozycye pokojowe. Fałszem jest, aby mowa była o jakimbądź kongresie pokojowym czy to w Dreznie czy w Wiedniu. Fałszem jest aby dyplomaci rosyjscy zwołani byli do Petersburga. Fałszem jest, aby naród rosyjski który *czynami* dowodzi, iż postanowił bronić honoru swego aż do ostateczności, wyrażać się miał *słowami* za pokojem jaki mu chcą nałożyć. Fałszem jest, aby którekolwiek z państw neutralnych europejskich, małe czy wielkie, osobno lub wspólnie, jakiebądź uczyniło przedstawienia lub przesłało rady swoje rządowi rosyjskiemu“..... Posłuchajmy *Gazety Krzyżowej*, którą uważać należy za wierniejsze odbicie głosów rosyjskich aniżeli *Le Nord*. Zapytuje się ona z tego powodu: „czy należy o tem mówić co jeszcze nie istnieje?“ Gdzież są warunki pokoju? powiada dalej: czy owe 4ry punkta, z których trzeci załatwiony co do rzeczy ale nie co do zasady, a czwarty i najważniejszy wcale nietknięty. Sprzymierzeni mogliby przedstawić warunki pokoju, ale Rosya nigdy. Oni zwycięzcami, im więc przystoi ofiarować pokój, pocieszając się sławą, wydobyciem Księstw Naddunajskich z pod zastawu i powierzeniem ich Austryi, któréj o to lord Palmerston wojny niewypowiedział; usamowolnieniem wreszcie Turcyi z pod przewagi rosyjskiej, lubo nie usamowolnieniem z pod innego panowania. Rosya pokoju żądać niemoże jeżeli nie chce upaść na wieki. Rosya pokoju żądać niemoże już dla tego samego, że nieprzyjaciel stoi w posiadłościach jéj, że odniósł nad jéj wojskami zwycięztwa, lubo jej nie pokonał. Wszystkie ciosy wymierzane przez sprzymierzonych po upadku Sebastopola trzymane są jeszcze w zawieszeniu, lecz straciły moc swoją, odkąd dowiodły swej bezskuteczności. Gdzież punkt na którymby się oparły układy o pokój? gdzież formuła pod jakąby się wyraziły? Nadzieje pokoju nie są jeszcze warunkami. Dopóki o tych niezasłyszymy, „naprożno byłoby wnosić z militarnego położenia rzeczy w téj chwili, a prawdopodobnie i w ciągu zimy, iż *konieczna* zachodzi potrzeba propozycyj pokojowych.“ Polityczny chyba i finansowy stan rzeczy uczyniłby je tylko pożądanemi.

Taka jest treść artykułu dziennika, który jak wszystkie organa rosyjskie przemawia wciąż za pokojem, ale nie widzi sposobu jakby dojść teraz do niego, a wogóle w bliskość jego nie wierzy.

Oprócz wniosków o układach pokojowych, których obraz w ważniejszych rysach oddać tu staraliśmy się, nic nam nie przyniósł ubiegły tydzień ważnego co do sytuacyi politycznéj. Król sardyński opuścił Anglię, pasowany na kawalera orderu podwiązki równie jak Napoleon III. Pogłoski o zamiarach małżeńskich nie potwierdziły się. Król Wiktor Emanuel wraca do swych krajów przez Francyę.

Zajście między rządem piemonckim a rządem toskańskim w sprawie p. Casatti, ukończyło się szczęśliwie, dzięki pośrednictwu Francyi i Anglii; zapewnia o tem *Constitutionnel* w *post scriptum* do ostatniego swego numeru.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 6 grudnia.

ꙍ Ostatnie rozporządzenia militarne przez N. Pana nakazane dowodzą, że stanowisko dotychczasowe Austryi utrzyma się i nadal. Wszakże niesłusznie byłoby stąd wnosić, że gabinet tutejszy zbliża się tym sposobem do neutralności, takiej jak ją pojmowały dotąd Prusy i reszta Niemiec. Austrya jest i pozostaje państwem sprzymierzonem zachodu przez traktat 2go grudnia i przez rozwinięte na konferencyach tłómaczenie czterech punktów. Prusy i Niemcy nietylko czterech punktów za nierozdzielne nie uznały, lecz w dalszych między radzącemi nad tą podstawą państwami oświadczeniach, żadnego niewzięły udziału. Austrya zajmuje ciągle księstwa Naddunajskie i pozostawia w nich wojsko na stopie wojennej. Austrya nareszcie pracuje tak tu jak w Carogrodzie wspólnie z państwami zachodniemi nie tylko nad przyszłą organizacyą tych księstw, lecz oraz nad rozmaitemi kwestyami tyczącemi się wewnętrznego stanu Turcyi. Oto są różnice między polityką Austryi a polityką reszty Niemiec. Nie idzie o udział w wojnie — idzie o zgodę co do warunków pokoju. Państwa zachodnie pojmują dotąd te warunki prawie tak samo jak Austrya. Prusy i Niemcy nad dwoma ostatniemi punktami, jak wiadomo nawet się zastanawiać niechciały, i w ogóle pozostały po za obrębem ogólnych narad.

Czy się ta pozycya Prus i Niemiec utrzyma w razie dalszej wojny, niewiadomo. Lecz może być, iż pozycya Austryi pozostanie niezmienną. Dla tego pewne wyrażenia w mowie króla Pruskiego potrzebowałyby obszerniejszego tłómaczenia dla uniknięcia zarzutu dwuznaczności, który się tu i owdzie słyszeć daje.

W dyplomatycznych kołach już nie mało towarzyskiego ruchu. Hr. Buol otworzył swe salony. Pierwsze przyjęcie było bardzo liczne. Znajdowali się na niem prawie wszyscy posłowie zagraniczni.

Arcyksiążęta opuścili Neapol 3go b. m. i spodziewani są tutaj przed 15tym. N. Pan jest od dwóch dni na polowaniu pomimo śniegu i mrozu, który wczoraj dochodził do 12 stopni. Na ulicach mamy wyborną sannę.

Berlin 6 grudnia.

† Izba poselska zajmowała się na zawczorajszém posiedzeniu dalszém sprawdzaniem tegorocznych wyborów. Trudno zaprzeczyć, że są one w większéj połowie rezultatem wpływu rządowego i wychodzącego z granic słuszności usiłowania władz administracyjnych. Spór toczył się więc nasamprzód o zasadę: czy i o ile wpływ rządu i jego organów wywierany na wybory da się usprawiedliwić? Nie nowa to kwestya. Powstała ona razem z systemem rządu konstytucyjnego w Europie, i wystawioną była w każdém takowém państwie na wielokrotną próbę. Wywierały i wywierają po dziś dzień wpływ na wybory nie tylko rządy z dążnościami wsteczno-zachowawczemi, ale i rządy z dążnościami postępowo-wolnomyślnemi; wywierają go i rządy republikanckie, a najwięcéj ze wszystkich rządy rewolucyjne, tak te, które wznoszą panowanie swe na gruzach monarchii, jako i te, które je wznoszą na gruzach rzeczypospolitej. Któż nie przypomni sobie instrukcyi dotyczącéj wyborów wydanéj przez Ledru-Rollina po rewolucyi 24 lutego? Któż niema w pamięci odezw Ludwika Napoleona po dokonanym zamachu stanu w dniu 2 grudnia? Przykład *par excellence* tego rodzaju wpływu dla monarchij konstytucyjnych stawia historya w panowaniu Ludwika-Filipa. Są to więc rzeczy stare i znane. Zbytecznémby było szeroko się tu nad niemi rozwodzić. Wszelka władza, która ma do czynienia z reprezentacyą kraju, powodowaną jest, już to warunkami istnienia swego, już to potrzebą moralnego podwyższenia powagi swojéj, już wreszcie koniecznością przeprowadzenia uznanéj za zbawienną dla kraju polityki swego pojęcia, powodowaną mówię jest do korzystania z służącego sobie wpływu, aby przezeń reprezentacyą kraju uczynić sobie przychylną. Stósowna więc odezwa do organów swych, jako i do wyborców, również i użycie słusznych przepisu prawa nienadwerężających środków, aby powyższy cel osiągnąć, nie mogą rzeczywiście uzasadnić zarzutu, że władza wykonawcza przesięga tém postępowaniem zakres swoich funkcyj. Wszakże całkiem inaczéj rzecz się przedstawia, jeżeli organa władzy wykonawczéj, częścią przez złe zrozumienie odebranéj instrukcyi, częścią z przesadzonéj gorliwości urzędniczéj, częścią także z stronniczéj nienawiści a nie rzadko i z własnych osobistych widoków i ambitnych celów, dopuszczają się moralnego gwałtu, nie już na osobach publicznéj służby, ale na tych, których egzystencya materyalna pośrednio tylko, np. przez udzielenie lub odebranie konsensu do procederu, zawisłą jest od rządu. Tego rodzaju nadużycia zdarzyły się przed parą miesiącami w Palatynacie przy wyborach do sejmu bawarskiego. Na wniosek sejmu rząd bawarski skasował te wybory i nakazał na ich miejsce nowe. Czynem tym zyskał sobie wiele pochwał w Niemczech. Podobne nadużycia organów administracyjnych w kierowaniu wyborami miały częściowo miejsce i w Prusiech, mianowicie i w Księstwie, jak wam o tém w swoim czasie z Poznania donoszono. O nie to teraz rozpoczął się w Izbie spór. Pierwsi mowcy lewéj i prawéj strony, hr. Schwerin, Wentzel, Kuehne, Patow, Mathis, Gerlach, oraz minister spraw wewnętrznych, p. Westphalen, do którego wydziału kierowanie wyborami należy, wzięli w obradach tych udział. Powód do nich dało sprawozdanie z wyborów okręgu mindeńskiego, przedstawione przez hr. Schwerina. Uderzono głównie na zasadę wpływania władz administracyjnych na wybory, mianowicie p. Wentzel wziął ją pod surową szczegółową krytykę. Na tém jednak polu trudno było odnieść zwycięztwo. Rząd uznał się w prawie swém, gdy wpływał na wybory. Nie wykazano wyraźnego nadużycia, rzeczywistego przekroczenia prawa. Wniosek o skasowanie, zawieszenie, ewentualnie o zwrócenie do wydziału wyborów mindeńskich, musiał zatém upaść, a z nim upadła cała moralna wartość najpiękniejszych konstytucyjnych argumentów wytoczonych przeciwko wyżéj powołanéj zasadzie. Reszta wyborów uznana sumarycznie za ważną. Teoretycznie opozycya poniosła pierwszą klęskę. W pozostałych do sprawdzenia wyborach może się już tylko na praktycznéj potykać drodze, walcząc przeciwko faktycznym nadużyciom. Wybory poznańskie mogą otworzyć do tego pole. Jeden z posłów polskich zrobił sobie kolorowaną mapę okręgów wyborczych. Żaden w świecie geograf nie zgadłby, co takowa mapa ma wyobrażać. Linia demarkacyjna frankfurckiego parlamentu była w porównaniu prostą jak strzała. Te zaś gzygzaki to jakby fantastyczny wzór, skreślony dla drukarni kotonów. Wartoby wybić kilkaset egzemplarzy na wieczną pamiątkę politycznych manewrów użytych przy tegorocznych wyborach w Poznańskiém.

Dzisiaj miał być w Izbie poselskiéj wybór prezesa. Prawa strona wybrała na kandydatów: hr. Eulenburga na prezesa, Arnima (Heinrichsdorf) i Buechtemanna wiceprezesów. Lewa strona będzie głosowała na hr. Schwerina. Rezultat nie jest dotąd wiadomy. (Podaliśmy go już w ostatnim „Przeglądzie.“ P. R.)

Poseł angielski przy tutejszym dworze przybył tu zawczoraj. Pierwszą wizytę oddał posłowi francuzkiemu. Pan Bismark-Schoenhausen, który jest członkiem Izby Panów, zabawi tu aż do Bożego Narodzenia; potem powróci do Frankfurtu, i tylko na czas obrad nad bardzo ważnemi kwestyami dojeżdżać będzie do Berlina.

Dziś jest koncert Liszta. Publiczność wygląda go z niezmierną ciekawością. Liszt uie będzie grał, lecz będzie tylko dyrygował swoje własne kompozycye, z których się cały koncert składa. Koncert ten będzie miał znaczenie walki, wydanéj staréj klasycznéj szkole przez stronników tak zwanéj „muzyki przyszłości“, na któréj czele stoi Wagner, autor opery „Tannhaeuser“, „Lohengrin“ i innych. Jest to rewolucya w teoryi kompozycyi. To powiększa ciekawość.

Paryż 5 grudnia.

Żyjemy jeszcze w kwestyi pokoju. Rzecz prowadzi się na seryo, bo sam książę ambasador Gorczakow przedstawił (?) hrabiemu Buol propozycye pokojowe. Hr. Buol przesłał odebrane propozycye dworom zachodnim. Dwory zachodnie przyjęły je z dobrym usposobieniem. Czy będziemy mieli pokój? tego nie wiem. Wiem tylko, że wysokie sfery rządowe w Paryżu w pokój nie wierzą.

Z powrotem do Paryża, hr. Hatzfeld zdał Cesarzowi raport ze starań dworu berlińskiego o pokój, starań zupełnie próżnych. Rosya oceniła dobrze dzisiejszy wpływ polityczny dworu berlińskiego, kiedy z propozycyami pokojowemi udała się do hr. Buola.

Z powrotem do Paryża, jenerał Canrobert przepędził cały dzień z Cesarzem. Pisarze pruscy i rosyjscy powtarzają, że misya jenerała nie otrzymała żadnego skutku, a ja wiem z pewnością, że jenerał traktował w Sztokolmie nawet kwestyą dowództwa nad wojskiem. Kwestyą tę traktował także w Paryżu książę Cambridge. W razie rozszerzenia się wojny na wiosnę, Francyi ma się dostać komenda na lądzie, a Anglii na morzu.

Mowa cesarska zrobiła swój skutek. Hiszpania i Portugalia oświadczyły się z gotowością wejścia do zachodniego przymierza. Bawarya i Saksonia pokazują, że opuszczają politykę prusko-rosyjską i że skłaniają się do polityki austryackiéj.

Wiecie, że ambasador austryacki w Berlinie nie znajdował się w Izbie kiedy król miał mowę tronową. Stosunki Austryi z Zachodem są dobre. Przyznają to dzisiaj dzienniki angielskie, dotąd bardzo hałaśliwe... z dyplomatycznéj taktyki. Zamiar przeniesienia operacyi z Krymu do Besarabii jest najlepszym dowodem harmonii tych stosunków. Gdyby stosunki były złe, operacye sprzymierzeńców byłyby niepodobne. Jeżeli pokój nie będzie zawartym, wojna wiosenna przedstawi się w przewidzianych warunkach. Ministeryum wojny posyła na wschód ogromne zapasy amunicyi i rynsztunków.

Lord Palmerston, ufny w opinię narodu, ma mieć nadzieję, utrzymania swéj polityki bez rozwiązania parlamentu. Intrygancka polityka dziennika *The Press*, dawniéj tak wojownicza, traci coraz bardziéj na kredycie w opinii publicznéj. *Times* przemawia do opinii gminnéj a *Morning-Post* i *Observer* do arystokracyi i kabał parlamentarskich. Dumni a niedorzeczni oficerowie angielscy nie żyją dobrze w Krymie z oficerami francuzkiemi, ale Cesarz niesnaski ucisza i trzyma z Anglią. P. St. Marc Girardin oddał usługę sprawie europejskiéj podnosząc w dzisiejszych *Debatach* korzyści przymierza francuzko-angielskiego. Montalembert napisał w przeglądzie *le Correspondent* artykuł o przeznaczeniu Anglii. Artykuł ten wynosi wysoko jeżeli nie podwójne przymierze z arystokratyczną i parlamentarną Anglią. Montalembert miał cel opozycyjny i chciał wystawić wielkość wolnych narodów. Nieszczęściem Montalembert pokazał się w swym artykule arystokratą a zarazem katolikiem, a historya nas uczy, że dwa te polityczne termina stać obok siebie nie mogą. W krajach katolickich, arystokracya nie była nigdy w stanie pokazania giętkości i sympatyi tak dla klas niższych jak dla potrzeb nowożytnych, nie miała arystokracyi demokratycznéj jak arystokracya angielska, i upadała albo pod błędnym systemem albo pod rasową gnusnością. Cokolwiekbądź, artykuł Montalemberta jest godny uwagi. Wywrze on, pomimo woli autora, dobry wpływ, bo zamknie usta legitymistom krzyczącym ciągle na Anglią i na przymierze francuzko-angielskie.

Widziałem wczoraj Cesarza jak przechadzał się po ogrodzie tuileryjskim oparty na lasce i ramieniu jednego jenerała. Był on ubrany w szaraczkowy obcisły paltot. Wzrok jego jest nieśmiały i żenowany, chód jego jest balansujący. Nosi on nie bródkę hiszpańską, lecz półbrodę długą i ciemną. Cesarzowa przechadza się z nim często po terasie ogrodu tuileryjskiego. Król sardyński wraca do Paryża jutro. Cesarz powiezie go na parę dni do Compiègne. Nie wiem czy mu się to spodoba. Król sardyński lubi przedewszystkiem Paryż i lubi go objeżdżać incognito po całych nocach. Paryżanie i Paryżanki mówią tylko o nim i jego *propos*.

Jenerał Monnet, nowy komendant szkoły w St Cyr, dał niektórym częściom budynku szkoły nazwy wzięte z toczącéj się wojny, jak np. Alma, Inkerman, Sebastopol, Bomarsund itd. Dowcipni uczniowie dopełnili nazwy dając jedynie drzwiom kalamburowy tytuł: *porte Monnet* (porte-monnais).

Wczoraj odbyły się w St. Philippe du Roule egzekwie za duszę hr. Molé. Był to rodzaj manifestacyi rojalistowskiéj. Ścisk rojalistów był wielki.

Dowiaduję się, że Adam Mickiewicz umarł w Stam-

bule nie dnia 28, lecz dnia 26 z. m. Depesza telegraficzna, donosząca o téj smutnéj i niespodziewanéj nowinie była wyprawiona ze Stambułu dnia 28, a przyszła do Paryża dnia 30go. Przyjaciele zmarłego w Stambule donoszą o zamiarze wyprawienia ciała do Francyi, w czem rząd francuzki nie odmówi zapewne swéj pomocy. Adam Mickiewicz zasłabł był w obozie pod Burgas, ale wyzdrowiał i mógł zrobić konno podróż z Warny do Stambułu. W Stambule zasłabł znowu i wyzdrowiał. Jego list z dnia 19go był zaspakajający. Tydzień potem cholera porwała go w ośm godzin. W wilią odebrania wiadomości o jego śmierci, najstarsza jego córka zdała zaszczytnie egzamen w Sorbonie na guwernantkę. Przed wyjazdem z Paryża, Adam Mickiewicz spalił dużo papierów. Pozostałe papiery powierzył przyjaciołom z wolnością zrobienia z nich użytku. Nieszczęśliwy wieszcz przepędził ostatnie lato w Fontainebleau w towarzystwie Bogdana Zaleskiego. Z wyjazdem się ociągał, jakby przeczuwał. Sędzia pokoju cyrkułu w którym mieszkał zajmuje się złożeniem rady familijnéj, która według prawa ma liczyć sześć osób. Ta to rada wyznaczy zapewne komitet, który, według życzenia wszystkich, ma się zająć zbieraniem składek na pomnik dla zmarłego i utrzymanie sześciorga jego dzieci. Najmłodszy synek Mickiewicza znajduje od dwóch lat dobrą matkę w pani Falkenhagen Zaleskiéj.

Londyn 4 grudnia.

L. Krążyły przez czas niejaki pogłoski jakoby poróżnienia między Anglią a Stanami Zjednoczonemi Ameryki zagrażały nową wojną. I w rzeczy saméj tego się w Anglii obawiano, i rząd przez ostrożność nawet wysłał kilka okrętów dla wzmocnienia eskadry na brzegach amerykańskich stojącéj. Ta obawa jednak okazała się bezzasadną, bo ten ruch wojenny w Ameryce był po prostu manewrem elekcyjnym prezydenta Pierce, którego urzędowanie wkrótce się kończy, a chciałby na następne siedem lat być obrany. Szło mu przeto o zyskanie jak największéj liczby wotów; tych zaś ajenci jego zebrać nie mogli bez zaburzenia w ciałach wyborczych; sądzili zatém, iż tego najlepiéj dopną wystawiając Anglią i cały świat stary, na cel nienawiści świata nowego, to jest republikanów amerykańskich. Gładko im to szło z początku, zwłaszcza że ludność północnéj Ameryki, jak wiadomo, składa się nie z samych rodowitych Amerykanów, ale z emigrantów, zbiegów i awanturników z różnych krajów i narodów europejskich, mianowicie Irlandczyków, Niemców, Francuzów i Włochów z których wielu przez naturalizacyą swą w przybranéj ojczyznie zyskało przywileje obywatelstwa a każdy z słusznych lub urojonych przyczyn mniéj więcéj pała nienawiścią ku dawnéj ojczyznie lub istniejącym w niéj rządom. Owoż między tymi przybyszami z obcych krajów ajenci prezydenta Pierce szukali dla niego wyborców, zwolenników i znaleźli ich. Ci tedy obsypali jak z puszki Pandory, kraj paszkwilami na Europę, a szczególnie na Anglią i Francyą; najmniéj zaś na Rosyą bo ona była z nimi w wojnie. To dało powód do mniemania, że Rosya miała w Ameryce licznych stronników tudzież do pogłosek że w końcu Ameryka wmiesza się czynnie do obecnéj wojny. I zapewne możeby tak było, gdyby to zawisło od cudzoziemskiego stronnictwa i od Stanów południowych w których niewola Murzynów panuje. Lecz postrzegli się na tém Amerykanie rodowici i mieszkańcy północnych Stanów między któremi niewoli Murzynów niema i nią się brzydzą; ci zatem podnieśli oppozycyą i o nią się rozbiły zamachy wojny; co więcéj, przy odbytych świeżo głosowaniach w różnych stanach znaczną większością wotów okazali stronnictwu prezydenta Pierce, jak mało miał nadziei utrzymania się nadal przy godności naczelnika Rzeczypospolitéj. Jakoż, istotnie nie widać najmniejszego powodu dla czegoby Ameryka miała się plątać w wojnę europejską. Po załatwieniu ostatecznie sporu o granice Oregonu, co się przed kilką laty dokonało, nie było i niema najmniejszéj sprzeczki o nic między Anglią a Ameryką, ani najmniejszego zatargu w stosunkach handlowych; interesa obudwóch krajów zdawały się być jedne i łączyć się z sobą. Dziwno przeto było i prawie pomieścić się tu w głowach nie mogło, jak lud będący szczepem angielskiego narodu, mający wspólne z nim instytucye, ten sam język, wspólną literaturę, religią, i ledwo nie to samo życie umysłowe, mógł tak nad spodziew bratobójczą podnieść rękę. Nikt niechciał dać temu wiary, rząd angielski przecie miał się na ostrożności. Czas w końcu zagadkę rozwiązał, iż to było tylko intrygą i podstępem samolubnéj ambicyi. Lecz przypuściwszy nawet wojnę, jakkolwiek ona byłaby teraz nie na rękę dla Anglii, Ameryka małoby wskórała; jéj flota wojenna zbyt szczupła nie mogłaby się mierzyć z ogromną flotą angielską, a mniéj jeszcze z połączoną francuską, które w dzisiejszych okolicznościach zapewneby obie wspólnie działały. Porwanie się teraz Ameryki do wojny bardziejby tylko krępowało handel, pomnożyłoby klęski. Amerykanie są ludem rozsądnym i zbyt przezornym do unoszenia się gwałtownie namiętnością. Jakiekolwiek między nimi a Anglią zachodzą poróżnienia, czy to o hiszpańską Kubę, czy o zaciąganie ochotników na wojnę, czy o zabranie jakiego okrętu, jakto właśnie w téj porze się zdarzyło z okrętem *Maury* który przez omyłkę zabrali Anglicy mając go za rosyjski, te i tym podobne przypadkowe nieporozumienia dadzą się załatwiać na drodze dyplomatycznéj która do tego jest właściwszą niż uciekanie się do *ultima ratio regum*. Amerykanie znają pewnie to przysłowie, że wojna jest kosztownym zbytkiem; a jeźliby go nieznali niech się zapatrzą na świat stary.

Król sardyński przybył tu w piątek to jest dnia 30 listopada. Okręt wysłany był po niego do Calais, z liczną eskadrą do eskortowania go przez cieśninę Kaletańską. Za zbliżeniem się do Dover powitany był hukiem dział z nadbrzeżnego zamku Walmer. Po wylądowaniu tam raczył król przyjąć adres powitania od miasta Dover i po śniadaniu niebawnie udał się w dalszą drogę. Przybywszy na ostatnią stacyą londyńską o 12éj godzinie był tam powitany przez lorda majora i przez księcia Alberta który z księciem Cambridge i z liczną świtą dworską przybył na przyjęcie oczekiwanego oddawna gościa. Wsiadłszy wtedy do pysznego królewskiego pojazdu, w towarzystwie księcia Alberta przebywał stolicę pośród głośnych okrzyków i powitań ludu. Na wszystkich ulicach którędy przejeżdżał z domów powiewały chorągwie francuskie, angielskie, tureckie — pośród nich i sardyńskie — a na Tamizie bandery różnych narodów — rozumie się z wyjątkiem rosyjskiéj. Zabrało to blisko półtory godziny, gdyż trzeba było w poprzek cały Londyn przejechać nim dojechali do stacyi Paddington, zkąd żelazną koleją zabrali się do Windsor. Królowa zeszła z całą swą rodziną na powitanie Króla do drzwi pałacu. Król sardyński miał na sobie huzarski mundur, koloru niebieskiego ze srebrnemi haftami, i order legii honorowéj. Jest on średniego wzrostu i blondyn. Będąc u Anglików wielkim faworytem, odbiera tu adresy od rozmaitych stowarzyszeń; między innemi miał także adres od opisanego przezemnie stowarzyszenia chrześciańskiéj młodzieży w przedmiocie cywilnéj i religijnéj wolności. Na wszystkie te adresy zawsze Król umiał stósowną dać odpowiedź; z czego widać, że niezbywało mu jako monarsze konstytucyjnego kraju na wyprawie do wymowy. Drugiego dnia po swym przyjeździe odwiedził Król arsenał w Woolwich; wczoraj był w Portsmouth, gdzie miał sposobność oglądać ważny port floty angielskiéj i różne zakłady do budowy okrętów. Dziś odwiedza Guildhall (ratusz) w stolicy, gdzie od kilku dni mnóstwo robotników dzień i noc pracuje nad ozdobieniem gmachu na przyjęcie Króla dla złożenia mu adresu od stolicy. Tę uroczystość zakończy suta uczta, na któréj będą wznoszone toasty, a przy nich mowy. Nie może nic być wspanialszego nad takowe przyjęcia panujących przez korporacye stolicy; i zapewne tak dziś będzie. Król Wiktor jeszcze przez dwa dni zabawi i nim wyjedzie ma być pasowany przez Królowę na rycerza orderu podwiązki, co zwykło dziać się z wielką uroczystością i w obecności rycerzy tego orderu. Król Wiktor, podług dzienników belgijskich wróci wprost do kraju i nie będzie jak dawniéj rozgłoszono w Bruxeli.

Od przedmiotu tak wysokiéj treści jak polityka i przejazdy królów w gościnę do siebie, zwracam się do niższego zakresu nas śmiertelnych, — do życia pospolitego, i do tych skromnych a częstokroć wielkich cnot, jakie się w niém widzieć zdarza. Zwracając się na to, bezwątpienia przyjemność sprawię zacnym rodakom wspomnieniem o jednym z najchlubniejszych czynów, do których one same niegdyś, jakem sam był tego świadkiem, dały były z siebie wzorowy przykład. Chcę tu im donieść o milutkiéj, delikatnéj i potulnéj panience — gdyż taką mi się być wydawała widując ją często w domu jéj rodziców — a przecież w tych czasach *bohaterce*, bo była z wielką duszą. Imie jéj jest *Florence Nightingale* — imie które po całéj Anglii dzisiaj ze czcią jest wymawiane i na zawsze słynąć będzie w dziejach tego narodu. Panienka ta posłyszawszy z opisów o okropnych cierpieniach wojska angielskiego ostatniéj zimy w Krymie, o mnóstwie chorych na cholerę, zaraźliwe gorączki, rany i kalectwa swych ziomków po tylu krwawych bitwach, a o złym stanie szpitalów i panujących w nich niewygodach dla nich, przejęta politowaniem nad losem cierpiących wojowników, a pragnąca przynieść im ulgę: postanowiła sama pospieszyć do Skutari i Bałakławy, aby tam w szpitalach pełnić służbę przy łożu złożonych chorobą i niemocą i czuwać nad ich potrzebami. Dla panny Nightingale, osoby majętnéj, dobrego urodzenia i wysoce ukształconéj, jak skoro oświadczyła się z swym zamiarem, nie trudno było znaleść między Angielkami przyjaciołek przejętych tém samém szlachetném uczuciem, które ofiarowały się jéj towarzyszyć. Takich zebrało się do 30, między niemi niektóre należące do najzacniejszych rodzin w kraju. Projekt ten panny Nightingale zyskał potwierdzenie rządu, i jéj powierzono naczelnictwo całéj téj wyprawy. Misya ta była nader trudna, delikatna; powątpiewano czy się uda; wielu poczytywało pannę Nightingale tylko za szlachetną entuzyastkę, ale bez doświadczenia i znajomości świata. Za przybyciem jéj jednak na miejsce, w skutku inaczéj się okazało. Brak porządku i niedozór które panowały w szpitalach, znikały za jéj staraniem. Gdzie okazał się niedostatek, a nie było środków przez rząd przeznaczonych, ona zastąpiła go własnym kosztem. Zgoła szpitale, gdzie nieład i niedbałość była się wcisnęła, przybrały na siebie wkrótce inną postać. Pierwéj pełno w nich było hałasu, uskarżania się, a nawet złorzeczeń; za jéj rozsądnym wpływem i niewieścią powagą, zaprowadziła się w szpitalach cichość jak w kościele. Gdzie się pokazała, witano ją z uszanowaniem jako stróża pocieszyciela — jako posłankę niebieską w jéj ziemskiéj postaci. Wielu, o których zdrowiu lekarze byli zupełnie zwątpili, pielęgnowaniu jéj jedynie życie swe byli winni; a o innych, mniéj szczęśliwych i których uratować nie można było, donosząc rodzinom koiła ich smutek, że przecież znalazła się osoba, co siostry ręką ocierała pot śmiertelny ze skroni konających i zamknęła im powieki. Piszę tylko to, co nam ztamtąd o jéj czynach donoszono, co tu powszechnie jest wiadome i co jest czystą prawdą. Naród uznał wielkość przysługi i poświęcenia panny Nightingale, i na dowód tego dano jéj znać przez najbliższych przyjaciół, że wywdzięczając się jéj radziby w kraju zrobić składkę na jaki dar, upominek lub jakąbądź pamiątkę uwieńczającą pamięć jéj poświęcenia się. Lecz ona szlachetnie wymówiła się od przyjęcia wszelkiéj ofiary dla siebie; dała tylko na list tę odpowiedź: „Jeśli tyle cenicie mą przysługę, obmyślcie jaki sposób, abym i na przyszłość miała sposobność zostać jeszcze więcéj pożyteczną niżelim mogła być dotąd“. Odebrawszy taką odpowiedź, po zastanowieniu się nad tém coby się jéj najwięcéj podobało, i zarazem pamięć jéj poświęcenia przekazało do potomności, przyjęto projekt ufundowania instytutu pod jéj imieniem, dla kształcenia osób do usługi przy chorych w licznych szpitalach krajowych, lub gdziekolwiek okaże się ich potrzeba *). Ma on zupełnie być oddany pod jéj zarząd i kierunek. W tym celu dnia 29go listopada zwołany był wielki *meeting* na którym Książe Cambridge, brat stryjeczny Królowéj prezydował, obecni byli ministrowie i wielka liczba najznakomitszych osób i dam angielskich. Po wskazaniu potrzeby takowego zakładu przez prezydującego, który wrócił z wyprawy wojennéj, i mógł być najlepszym sędzią usilności i przymiotów panny Nightingale — po kilku innych mowach uwielbiających jéj poświęcenie i bezinteresowność — zgodzono się na wezwanie do składki na wspomniony instytut, i ustanowiono na to komitet. Trudno opisać i ledwo można wyobrazić sobie, jak wielki wpływ i ledwie nie urok młoda ta i pełna poświęcenia osoba wywierała na chorych w szpitalach. Przytoczę tu słowa z listu pisanego z Krymu, a który był czytany całemu zgromadzeniu. „Prosty żołnierz opowiadał, jakiéj ulgi chorzy doznawali na sam widok kiedy ujrzeli ją przechodzącą. Słówko do jednego lub drugiego wyrzeczone, jéj miły uśmiech lub skinienie głową dla innych, było dla nas ulgą, pociechą. Mówić z każdym z nas niemogła, bo leżało nas kilkuset. A więc całując cień kiedy na nas padał od przechodzącéj, głowy nasze znów padały na poduszki“.

Ile to w tych prostych wyrazach czucia i poezyi! Co więcéj, naoczni świadkowie opowiadali, że rozjątrzenie żołnierzy z bolu od ran dochodziło często do wściekłości, a najbardziéj kiedy się zabierano do robienia amputacyi, lub dobywania z ran kul; lecz kilka słów łagodnych od niéj przywracało im cierpliwość i rezygnacyą. Ta sławna i słusznie uwielbiana patryotka bawi teraz w Bałakławie. Sama była niedawno dotknięta ciężką chorobą, że nawet o życiu jéj powątpiewano. Wtedy jéj radzono aby wróciła do kraju dla odzyskania zdrowia; to się szczęśliwie teraz polepszyło; oświadczyła przeto, że niewróci dopóki wojna trwać będzie.

Już dawniéj była wzmianka o spaleniu Biblii w jednem mieście Irlandskiem. Dziś podaję dalsze szczegóły. Oburzająca ta sprawa już rozstrzygniona w niższym sądzie; X. Petcherine, albo jak ja go pisać wolę Peczeryn, uznanym był winnym, lecz apelował do wyższego sądu w Dublinie. Z zeznań uczynionych przez świadków przed sądem rzecz jak się miała. Z namowy księdza Peczeryna dwóch młodych chłopców przybyło z taczkami przed kościół katolicki, na taczki te nałożono biblie i inne pisma zebrane w kościele, bo je z tamtąd wyniesiono. Następnie rozniecano ogień na najbliższym placu i te księgi w płomienie rzucono. Czyniono zaś to z rozkazu X. Peczeryna, który stał przy tém i podług zeznań świadków, sam własnemi rękami rzucał księgi do ognia, a między księgami, były także biblie. Lecz co jest najciekawszego w téj sprawie jest to: ojciec Peczeryn ujęty przez policyę i stawiony przed sąd okazał się nie być poddanym angielskim, lecz był cudzoziemcem. A gdy go zapytano jak mu na imie, kim on był? odpowiedział: „Vladimir Peczeryn, to imie świętego greckiego kościoła.“

Tu zasługuje na uwagę w całéj téj sprawie co *Newry Examiner*, dziennik katolicki ogłosił. Pisze on o tych misyonarzach zagranicznych, których postępowanie tyle sprawiło oburzenia w Anglii w następujących słowach: „Ojciec Władimir ksiądz, oskarżony o spalenie Biblij protestanckich w Kingstown, jest Rosyanin, rodem z Odessy. Drudzy ojcowie tego samego zakonu (Redemtoryści) wyjąwszy dwóch, są także cudzoziemcy: Buggenom i Vandera są Belgijczycy — Theunis i Leon są Grecy — Ojciec Bagshaw jest Anglik, a Harbison Irlandczyk. Zakon ten ma klasztor swój w Limeryku, gdzie w ich kosciele odbywa się nabożeństwo od 5téj zrana do 9 wieczorem; wielce ich lud poważał.“ Przy tem dziennikarz dodał tę uwagę, że to stawienie ojców przed sąd jest wielką nieroztropnością ze strony rządu, gdyż lud irlandzki jest za nimi, a przeto ta sprawa może sprowadzić tam nieprzyjemne następstwa. I w rzeczy saméj niechętnie podjął się tego rząd, który zawsze jest dalekim od krępowania w czemkolwiek wyznań religijnych, lecz uniknąć tego niemógł, bo zmuszony był opinią publiczną. Ci więc cudzoziemcy obrażając ją tak nierozważnie, sami na siebie to prześladowanie wywołali. Misyonarze ci zagraniczni utrudzali rekrutowanie w Irlandyi, odradzając młodzieży zaciąganie się do wojska.

Ceny zboża są bardzo wysokie na targu londyńskim:

Pszenica	(kwarter ceny)		85	szyl.	6	pensów
Jęczmień	„	„	45	„	4	„
Owies	„	„	29	„	4	„
Żyto	„	„	54	„	0	„
Bób	„	„	50	„	11	„
Groch	„	„	54	„	2	„

Mimo téj drożyzny i cierpienia ludu panuje spokojność w całym kraju. Dawniejsze zbierania się pospólstwa w Hyde-Parku zupełnie ustały. W jednym Manchester 1300 wyrobników grozi opuścić rękodzielnie wyrobów bawełnianych, domagając się podwyższenia płacy i z nimi więc robią się układy. W innych miastach rzemieślnicze klasy spokojne i lubo im drożyzna dokucza, nieopuszczają swych dawnych zwyczajnych zatrudnień, pamiętając na to, że dawniejsze zawieszenia pracy, czyli tak nazywane *strikes*, miasto polepszenia ich losu tylko go pogorszyły. Służy to im teraz za przestrogę.

Do *Gaz. powsz. Augsburgskiéj* piszą ze Lwowa 30go listopada: Dowiaduję się właśnie z pewnego źródła, że kolej żelazna z Krakowa do Czerniowiec poprowadzoną ma być na Lwów, jak to w pierwotnym planie naznaczone było, a zatem projekt poprowadzenia kolei ubocznéj ze Lwowa do Przemyśla lub Sambora upadł sam przez się. Wiadomość ta rozstrzyga o losie naszego miasta, które w przeciwnym razie musiałoby zejść do rzędu miast mniejszych, a Przemyśl przez samo swoje położenie geograficzne wyższość nad Lwowem mający stałby się był z czasem właściwą stolicą Galicyi. Z tego powodu tutejsza gmina jeszcze w czasie pobytu N. Pana we Lwowie gotową była ponieść koszta jakieby były wynikły w skutku skierowania kolei na Lwów. Wszelako sprawa ta znalazła zadawalniające dla nas rozstrzygnienie u władzy najwyższéj, a jak się zdaje, plan ominięcia Lwowa sprowadzony był tylko w r. z. wojennemi przewidywaniami, które nakazały Lwów z główną linią połączyć tylko przez kolej uboczną.

*) Takie zakłady posiadają kraje katolickie w zgromadzeniach Sióstr Miłosierdzia, takich poświęceń w zakonnicach tysiące od wieków liczym przykładów. (Pr. R. Cz.)

Wiedeń 8go grudnia. Nowo mianowany poseł i pełnomocny minister wirtembergski przy dworze cesarskim, szambelan i radzca legacyjny baron Adolf Ow, miał zaszczyt złożyć JCMci listy swoje wierzytelne.

— JCKAp. Mość nadał tytuł barona b. radzcy namiestnictwa Antoniemu Babarczy, a to jako kawalerowi orderu św. Szczepana, a zarazem na prośbę jego, uznając zasługi przeniesionego tymczasowo na stan spoczynku brata jego podpułkownika Emerycha Babarczy, tytuł barona przenieść raczył również i na niego.

— JCAp. Mość nadał sekretarzowi ordynaryatu arcybiskupiego w Wiedniu radzcy konsystorza Edwardowi Angerer, uznając pracowite jego i niezmordowane usługi przy prowadzeniu protokółów komitetu kościelnego i układów o konkordat, order korony żelaznéj klassy 3éj.

— JCKAp. Mość udzielił hr. Michałowi Bukowskiemu godność szambelana.

— Dyrekcya kolei północnéj Cesarza Ferdynanda czyni wiadomo, że z dniem 17 b m. rozpocznie się ruch pociągów osobowych i towarowych na przestrzeniach kolei między Boguminem (Oderbergiem), Dziedzicami a Bielskiem, tudzież między Schönbrunn a Opawą, łącząc się z pociągami kolei między Wiedniem a Oderbergiem. Co się tyczy otwarcia ruchu na dalszéj przestrzeni kolei żelaznéj z Dziedzic do Oświecima dla związku z koleją krakowską, termin oznaczony będzie później. Przepisy tyczące się godzin jazdy i opłat zamieszczone są w ogólnych obwieszczeniach kolei żelaznych.

— Nowy poseł angielski hr. Seymour składał już wizyty dyplomatyczne począwszy od ministra hr. Buola. We wtorek miał być przedstawiony Cesarzowi Imci.

— P. Fonton poseł rosyjski w Hanowerze zabawiwszy dni kilka wyjechał do Petersburga, gdzie jak mówią zająć ma w kancelaryi hr. Nesselrodego ważną posadę, podobno redaktora aktów dyplomatycznych.

— *Gaz. di Bologna* z 27go listopada zamieszcza notyfikacyę ces. austryackiego gubernatora cywilnego i wojskowego o wyroku sądu wojennego austryackiego, wydanym na 27 ludzi obwinionych o zbrojny napad i rozbój. Skazani zostali 3 na rozstrzelanie, 22 na galery od 20 do 8 lat, 1 dla braku dowodów uwolniony, jeden skazany na karę więzienia przez czas odsiedziany pod śledztwem. Z pomiędzy skazanych na śmierć niejaki Tommaso Montini rozstrzelany został, jeden ułaskawiony na lat 10, a jeden na lat 15 galer. Wszyscy trzéj należeli do bandy rozbójniczéj znanego Passatore. Pieniądze i kosztowności odebrane tym trzem jak również innym towarzyszom Passatorego poległym w czasie oporu przeciw wojsku, są znacznéj wartości i oddane zostały rządowi papieskiemu dla zwrócenia ich poszkodowanym.

— Urzędowa *Gaz. badeńska* zaprzecza podaniu *Journala frankf.* jakoby posłowie Austryi i Francyi przedsiębrali byli jakowe kroki u rządu badeńskiego w celu załatwienia sporu między tym rządem a kościołem katolickim.

— Ministerstwu skarbu przedłożone są wielorakie projekta pod względem sposobu wprowadzenia w życie banku hipotecznego. Do *Gazety Tryestskiéj* piszą w tym względzie, że przedewszystkiem idzie o następujące zasady: oznaczenie waluty w jakiéj listy zastawne wydawane być mają, o czas ich ustania (umorzenia) i oznaczenie stopy procentowéj. Słychać, że projekta przedstawione ministerstwu zmierzają, aby listy zastawne wydawane były w banknotach nie zaś w srebrze, aby czas ich zmienienia nie był ograniczony i ażeby bankowi wiedeńskiemu narodowemu wolno było dla uniknienia niespodziewanych kłopotów wystawić nagle listy zastawne, a przez to kapitał 35 mil. złr. stanowiący fundusz zakładowy nowéj emissyi akcyj podnieść przez emisyę banknotów do wysokości 105 mil. złr. Co się tyczy stopy procentowéj, tymczasowo przyjęte być ma 3 procent.

— Do *Gaz. powsz. Augsb.* piszą z Wiednia, że po nadejściu zaległego od Namiestnictwa Wyższéj Austryi projektu reprezentacyi krajowéj, narady ostateczne nad tym ważnym przedmiotem niebawem ukończone będą. Projekt statutu sejmów krajowych dla całéj monarchii ma być w tym jeszcze roku przedłożony N. Panu do potwierdzenia.

— Z powodu zakazu wyprowadzania koni z Austryi, pisze *Oestr. Ztg.*, iż zakaz ten tłumaczony był w Wiedniu w sposób niewłaściwy, nie zaniedbano z tego wyciągać wniosków politycznych, a nawet kursa giełdowe były nim na chwilę dotknięte. Wszelako zakaz ten ma wyłącznie cele domowe, a mianowicie, iż daje się czuć potrzeba koni w rolnictwie, wyprowadzanie tysięcy koni jest dla niego szkodliwem. Są przytem jeszcze względy wojskowe. Słychać bowiem, że wielka ilość, a jak mówią, kilka

tysięcy nawet koni pułkowych ma być sprzedaną. Konie te wyprowadzonoby natychmiast za granicę, a w razie potrzeby musianoby w Austryi drogo je potem kupować i w gatunku lichszym. Inna jeszcze wieść krąży tu — mówi taż sama gazeta — a mianowicie, iż na zimę wielka ilość żołnierzy z piechoty ma być rozpuszczoną za urlopem. W skutku tego nastąpiłyby wielkie oszczędności w budżecie wojskowym, które w przypuszczeniu obliczają na 30 mil. złr.

— C. k. Ministeryum skarbu czyni wiadomo, że kopalnie skarbowe w Tergowiach w Horwacyi położone w okręgu 2go pułku banackiego pogranicznego niedaleko Pietrzyni mają być sprzedane wraz ze wszystkiemi zakładami swemi drogą licytacyi. Rozdzielać tych kopalni nie wolno. Składają się one z rudy żelaznéj, miedzianéj i mieszanéj, z któréj dobywa się miedź, ołów i srebro; należą także do tych kopalń zakłady wodne. Wszystkie te zakłady rozrzucone są na przestrzeni blisko dwóch mil kw. Zarazem sprzedane będą około 316,000 cent. wydobytéj już rudy miedzianéj, 23,000 cent. miedzi itd. materyały, narzędzia itp. Licytacya głośna, na któréj przyjmowane będą również piśmienne deklaracye odbędzie się 31go marca w biurze ministerstwa skarbu w Wiedniu, gdzie szczegółowe wykazy i oszacowania są do przejrzenia.

— Według wykazu bankowego z dnia 6go grudnia, znajduje się w kasach banku gotówki złreńs. 48,977,462, banknotów jest w obiegu 381,516,207 złr., eskompto wynosi 82,673,925 złr., pożyczka na papiery rządowe 62,959,600 złreńs. w Wiedniu, a 15,822,900 w bankach filialnych, dług państwa fundowany 60,452,842 złr., reszta długu państwa za wykupione bilety skarbowe 38,505,684 złr., dług państwa uporządkowany 155,000,000 (na pokrycie którego oddane zostały bankowi dobra skarbowe). W porównaniu z wykazem zeszłego miesiąca przybyły teraz srebra 964,264 złr., ubyło banknotów za 10,814,816 złr., eskompto zmniejszyło się o 589,488 złr., dług państwa fundowany zmniejszył się o złr. 531,715, dług za bilety skarbowe zmniejszył się o 3,315,891 złr.

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa ogłasza co następuje:

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Osoby niekorzystające z amnestyi, za granicę wyszłe w r. 1831, których nieobecność w kraju świeżo odkrytą została, a mianowicie: Michał Bobiński, Piotr Droździewski, b. porucznik; Tytus Jankowski, b. podporucznik; Edward Lange, b. porucznik; Michał Makowski, służył w 4tym pułku strzelców pieszych; Feliks Szulczewski, b. podporucznik; Józef Stempowski, b. podporucznik artyleryi; Józef Ambroży Stempowski, b. podporucznik 1go pułku ułanów; Jan Karol Fryderyk Tomaszewski, b. podporucznik, Franciszek Welke, b. podporucznik; ulegają karze konfiskaty majątku bąć już zasekwestrowanego, bąć następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 14 kwietnia 1835 r. wskazanych.

Niemcy.

W rzędzie parlamentarnych osobliwości, warto przytoczyć mowę prezydującego z wieku dep. Rettichа przy zagajeniu izby niższéj badeńskiéj w dniu 27 listopada. Brzmi ona:

„Zagajam sessyę przyjacielskiem i serdecznem po- witaniem i pozdrowieniem zacnego zgromadzenia. Nie mogę i nie chcę bawić was długą mową. Prze- konany jestem, że obrady nasze pójdą spokojnym, porządnym torem. Wprawdzie niektóre państwa nie- mieckie dały nam przykład ucierania się stronnictw: ale ich naśladować nie będziemy. Nie damy się ró- wnież użyć za narzędzie stronnictw, jakiejkolwiek byłyby one nazwy: ani katolików niemieckich i no- womodnych staroluteranów, ani ultramontanów, ani zwolenników i wysłańców jakiego Kossuta lub ja- kiego Mazziniego, którzy jeszcze nie porzucili pla- nów swoich i spodziewają się, że jeżeli świat do góry nogami przewrócą, kilka ziarn dla nich się wysypie, ani zabitych arystokratów, którzy również zamiarów swoich nie odstępują, chcąc przywrócić dawny stan rzeczy, a nie zastanowią się, że okoli- czności nie są już dziś po temu. Z ostrożnością przyj- mować będziem przyjazne i uczone wnioski tak zwa- néj partyi gotajskiéj, albowiem przeszliśmy szkołę doświadczenia, a cierpień doznanych jeszcześmy nie przeboleli. Jako ludzie rozsądni, a notabene nieza- leżni, będziemy należycie rozbierać przedmioty, ja- kie nam pod obrady przedstawią itd.“

Dania.

Dzienniki kopenhagskie zaczynają z lekka natrącać, że jakiś akt urzędowy został podpisany przez ministeryum i jenerała Canroberta, sądzą jednak, że nie tyczy się on przymierza z Francyą, lecz pewnego określenia neutralności państw skandynawskich, któreby państwom Zachodnim było korzystniejsze niż Rosyi. Spodziewają się, że w roku przyszłym cały nacisk wojny zwróci się na Baltyk, że Dania pozwoli przechodzić przez swoje posiadłości armii francuskiéj i odstąpi niektórych portów na magazyny dla wojsk zachodnich, lecz wszystko to są dotąd domysły.

W ostatnich dniach listopada znikł w Kopenhadze pełnomocnik i rezydent portugalski Antonio Valdez. Policya szukała bardzo długo śladu jego i nareszcie znaleziono jego ciało w jednym z kanałów prowadzących z portu do miasta. Był to człowiek młody, śmierć jego przypisują nagłemu obłąkaniu.

Sejm duński (powszechny) zajmował się na posiedzeniu swojem 3go grudnia budżetem na rok 1856. Minister skarbu przemówił między innemi w tym przedmiocie, że dla zrównoważenia dochodów i wydatków potrzeba przeszło 2 mil. talarów. Niedobór ten powiększy się wszakże w roku przyszłym z tego względu, iż *cło na Sundzie nie przyniesie zapewne tyle co zwykle*, a nadto rząd podnieść chce płace urzędników. Gdy wszelako z początkiem roku około 3 mil. było w kasie zapasu, przeto rząd nie widzi potrzeby podwyższenia podatków.

Dnia 6 grudnia wszystkie okręty floty połączonéj, opuściły port Kielu, sama tylko eskadra admirała Baynes pozostała na morzu Baltyckiem, ale za dni kilka spodziewaną jest również z powrotem. Pod tąż samą datą donosi *Hamb. Cor.* z Nyborga, iż flota angielsko-francuska złożona z 6 okrętów liniowych i wielu mniejszych statków parowych, tegoż dnia po południu przepłynęła Bełt wracając z morza Baltyckiego i skierowała się ku północy. Między okrętami temi znajdował się trzechmostowy okręt „Duke of Wellington“ z flagą admirała Dundasa.

Anglia.

Donoszą z Londynu 4go grudnia o szczegółach pobytu króla Wiktora Emanuela w Anglii od chwili jego przybycia tamże:

Król sardyński przybył do Londynu w piątek (30 listopada) w południe. J. K. Mość przyjęły na stacyi kolei żelaznéj przez księcia Alberta w Duwrze, w świetnym orszaku przebył Palle Male, Piccadilly i Hyde-Park i udał się do Windsor, gdzie nań czekała Królowa.

W sobotę zwiedził Wiktor Emanuel w towarzystwie księcia Albertwa i księcia Cambridge, arsenał w Woolwich i odbył przegląd stojącego tam załogą oddziału artyleryi.

W niedzielę był Król na nabożeństwie w kaplicy sardyńskiéj.

W poniedziałek udał się J. K. Mość z licznym orszakiem do Portsmouth. Tam odbywszy przegląd marynarki, rozpatrywał się z baczną uwagą w wielkich budowlach tego portu i na jachcie Królowéj „Fairy“ popłynął do Spithead, gdzie się znajdowała w szyku bojowym eskadra świeżo przybyła z Baltyku. Wieczorem powrócił Król do Windsoru.

We wtorek Jéj Król. Mość dawszy posłuchanie w Buckingham Palace ciału dyplomatycznemu, udał się na otrzymane zaproszenie do „City“ w kierunku do Guildhall, orszak królewski przebył Saint-James Park, Pall Mall, Strand i Cheapside. Okna wszystkich domów przybrane były w chorągwie mocarstw sprzymierzonych. W przejeździe król witany był pełnemi zapału okrzykami. Przybywszy do Guildhall, król zasiadł na przygotowanym dlań tronie i wtedy aldermanowie i rada municypalna zbliżyli się do stóp tronu, a *recorder* odczytał adres wyrażający uczucia ludu angielskiego dla J. K. Mości, na co Wiktor Emanuel w języku włoskim następnie odpowiedział:

„Milordzie Merze, składam ci najżywsze podziękowanie, równie jak aldermanom i radzie municypalnéj miasta Londynu za serdeczne życzenia jakie mi składacie z powodu odwiedzin moich tyczących się Jéj Król. Mości i narodu angielskiego.“

„Przyjęcie, jakiego doznałem na téj dawnéj ziemi wolności konstytucyjnéj, któréj adres wasz jest potwierdzeniem, jest mi dowodem sympatyi, jaką obudza polityka moja aż do téj chwili, a od któréj i na przyszłość niemam zamiaru odstąpić. Scisłe przymierze istniejące pomiędzy dwoma najpotężniejszemi narodami świata, czyni równie zaszczyt monarchom, jak charakterowi rządzonych przez nich ludów. Pojęli oni o ile wzajemna przyjaźń korzystniejszą jest nad dawną niewłaściwą zawiść. Przymierze to jest nowym faktem w historyi, jest ono tryumfem cywilizacyi.“

„Pomimo nieszczęść, jakie gnębiły moje królestwo, przystąpiłem do tego przymierza, ponieważ dom sabaudzki zawsze za swój obowiązek uważał dobywać z pochwy oręż ilekroć przychodziło walczyć za słuszną sprawę i za niepodległość. Jeżeli siły jakich sprzymierzonym dostarczam, nie są wynikiem wielkiéj potęgi, przynoszę wraz z niemi wpływ wolności nigdy niepodlegającéj wątpieniu, którą popiera dzielność armii, zawsze wiernéj chorągwiom swego króla.“

„Nie możemy wprzód złożyć oręża, zanim zapewnionym nie będzie pokój zaszczytny, a tem samem trwały.“

„Dopełniamy tego działając wspólnie w interesie tryumfu prawa i w celu spełnienia życzeń wszystkich narodów. Dziękuje wam za życzenia przyszłego szczęścia dla mnie i mego królestwa. Kiedy wy mówicie o przyszłości, miło mi wspomnieć o teraźniejszości i powinszować wam wysokiego stanowiska do jakiego doszła W. Brytania. Przypiśać to należy szlachetnemu charakterowi narodu równie jak przymiotom waszéj królowéj“

Szwecya.

Gazeta Austryacka pisze: Ze Sztokolmu donoszą tutaj, że rozpoczęto już tam przygotowania, aby na wiosnę 60,000 wojska wystawić. Jakkolwiek co do samego faktu wiadomość ta wątpliwą być może, wszelako cechuje ona kierunek w jaki wrażenie missyi Canroberta popchnęło tameczną opinią, a dążność ta opanowała nie tylko lud ale nawet sfery dworskie. Uważają szczególnie księcia Karola jako wcielonego reprezentanta stronnictwa zachodniego i przymierza z Zachodem. Książę ten dawniéj jeszcze, a szczególnie podczas pobytu jen. Canroberta jak najwyraźniéj i bez najmniejszéj oględności miał przemawiać za krokami zaczepnemi, a pewnego dnia o wczesnéj godzinie sam jeden bez adjutanta a nawet bez żadnego towarzysza udał się do hotelu gdzie stał jenerał i był u niego w odwiedziny przeszło godzinę w charakterze „osoby prywatnéj“. Niemasz wątpliwości, że w Szwecyi istnieje już partya wojenna uorganizowana, którą wspiera całe dziennikarstwo szwedzkie i która coraz głośnéj odzywa się za wypowiedzeniem Rosyi wojny. Jeżeli w ogóle wojna się pociągnie, neutralność Szwecyi utrzymać się nie da; co wszakże nieomieszka wpłynąć na decyzyę Rosyi i skłaniać ją do pokoju.

Kraje Czarnomorskie.

W chwili gdy wieści o układach pokojowych krążą w świecie dyplomatycznym, którym jednak nie wszyscy dają wiarę, w świecie wojskowym widzimy jak obie strony walczące uzbraniają się na coraz większą stopę i olbrzymie czynią przygotowania aby z wiosną jeszcze zaciętszy bój rozpocząć. Tam mówią słowa, tu fakta. Rosya, która od początku téj wojny na długą i wielką gotowała się walkę, idzie daléj tą drogą, wytęża wszystkie siły, zgromadza wszystkie zasoby państwa i zwraca je do wytworzenia coraz liczniejszéj armii i środków wojennych. Wciąż powołuje i formuje milicyą krajową, uruchamia jéj drużyny, zmienia je w wojsko regularne, wciela do armii czynnéj i uzupełnia niemi pułki uszczuplone przez oręż sprzymierzonych a więcéj jeszcze przez choroby z powodu wielkich i wytężonych pochodów. Dzisiaj stoi już pod bronią 250,000 milicyi krajowéj, częścią wcielonéj do armij nadbaltyckiéj, centralnéj, południowéj i krymskiéj, a częścią znajdującéj się jeszcze w guberniach środkowéj Rosyi. Ogromny pobór obecnie (od 1go do 31go grudnia) w całem państwie z wielkim uszczerbkiem i nieukontentowaniem ludności przedsiębrany, stawi w szeregi przeszło 200,000 rekrutów. Prócz tego z pięciu gubernij składających Królestwo Polskie ma być równocześnie wziętych do wojska 30,000 ludzi, przez konskrypcyą wojskową, według innych przepisów niż w Rosyi, odbywajacą się właśnie. We wszystkich portach i warsztatach okrętowych rosyjskich budują z największém wysileniem i pośpiechem liczne flotylle łodzi kanonierskich. Tysiące robotników, tak żołnierzy jak włościan z okolicznych wiosek zgromadzonych, zakładają nowe fortyfikacye sypią świeże szańce nietylko na teatrze wojennym: przy ujściach Bohu i Dniepru, około Mikołajewa i Odessy, na brzegach morza Azowskiego, przy Geniczesku i Arabacie, lecz nadto wzdłuż rozległych wybrzeży baltyckich a nawet wewnątrz państwa na drugiéj linii obronnéj; szczególniéj zaś stara się Rosya uzbroić baterye nadbrzeżne daléj niosącemi działami a piechotę swoją lepszą bronią palną. Zakaz wywozu zboża z całéj Rosyi wydany został również z powodów wojennych, aby łatwiéj napełnić magazyny i składy wojskowe, gdyż liweranci jedynie pod tym warunkiem obowiązali się dostawiać zboże po wyznaczonych przez rząd cenach.

Druga strona wojująca, państwa Zachodnie, nie zostają w tyle pod tym względem. Nietylko pracują na drodze dyplomatycznéj dla zyskania nowych sprzymierzeńców, lecz równocześnie same przedsiębiorą uzbrojenia na rozleglejszą niż dotąd stopę. Część floty sprzymierzonéj wraca z morza Czarnego, aby wzmocniona i przetworzona w olbrzymią armadę ukazała się z wiosną na czarnomorskich wodach i jeszcze skuteczniéj wsparła wojsko lądowe w jego działaniach nietylko na krymskim półwyspie, lecz może w przyszłych walkach na brzegach Dniepru albo Dunaju. Francya już teraz posyła nowe pułki do Krymu i zwiększa ciągle swoje wojska, aby mogła z wiosną rzucić drugą armię na morze Baltyckie. Anglia tworzy pułki cudzoziemskie, posyła je na Wschód, a w wiosennéj kampanii będzie mogła stawić 120,000 żołnierzy na krymskim polu walki. Oba mocarstwa budują pośpiesznie żelazne baterye pływające, które będą w stanie, jak mówi *Monitor*, obledz, uderzyć i rozbić granitowe warownie rosyjskie na wybrzeżach baltyckich dumnie dotąd się wznoszące.

Rozpadająca się nawet Turcya, zebrawszy resztę swoich sił i życia, postawiła armią na wybrzeżach czerkieskich. Chociaż ta armia Omera paszy nie zdoła już w ciągu zimy nic wielkiego zdziałać, a nawet może nie zdoła Karsu ocalić, mimo zwycięstwa nad Ingurem więcéj rozgłosu niż istotnéj ważności mającego, — jednak z wiosną groźną wojnę przeciw prowincyom zakaukazkim rozpocząć będzie mogła.

Na wszystkich scenach teatru wojennego — wyjąwszy jedynie daleką wyżynę armeńską gdzie Rosyanie wciąż Kars oblegają — panuje zupełny spokój. Wiadomości telegraficzne nie donoszą o żadnym wypadku wojenym.

Szczegółowe wiadomości z Krymskiego teatru wojennego, szczególniéj listy korespondentów angielskich, powtarzają jeszcze szczegóły wybuchu składów prochowych pod Sebastopolem, o czem podaliśmy już i urzędowe raporty i prywatne opisy. Zresztą w tych listach korespondentów z obozu sprzymierzonych do 24 listopada sięgających nic ważnego nie znajdujemy.

Dziennik *Kawkaz* wychodzący w Tyflisie, podaje następujący list otrzymany od wojskowego rosyjskiego z obozu rozłożonego pod Karsem przy wiosce Czywtlik-Czaj:

„Dnia 21go października po południu przybył do naszego obozu Kasim-Chan, radzca przy nadzwyczajném poselstwie, udającém się z Persyi do Petersburga. Oprócz tego obowiązku, miał on osobne zlecenie od szacha do jenerała Murawiewa; dla spełnienia tych zleceń wykonał on podróż przez Aleksandropol do miejsca pobytu jenerała głównodowodzącego. Po pozdrowieniu jenerałała Murawiewa w imieniu szacha, Kasim-Chan podał mu na srebrnéj tacy portret szacha Nasz-Eddina ozdobiony brylantami, do noszenia na szyi na niebieskiéj wstędze, oraz firman monarchy perskiego; jenerał głównodowodzący, przyjąwszy ten dowód czci ze strony perskiego władzcy, rzekł do Kasim-Chana, że zna czwarte pokolenie panujących w Persyi szachów: przedstawiał się pradziadowi dzisiejszego, Fet-Ali szachowi, jego dziadowi Abbas-Mirzie, który wówczas był zarządcą w Adżerbejdżanie i widział się z ojcem Mahomet szachem, który wówczas zaledwie wszedł w lata młodzieńcze; że od pradziada otrzymał order Lwa i Słońca, i że dzisiejszy objaw życzliwości szacha przyjmuje jako potwierdzenie uczuć przyjaźni łączących dwa sąsiednie państwa, rosyjskie i perskie. Kasim-Chan odpowiedział na to, że w istocie portret jego monarchy na piersiach namiestnika cesarza rosyjskiego winien być symbolem nienaruszonéj przyjaźni z Persyą“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go grudnia. W piątek, to jest dnia 7 b. m. na uroczystem wieczornem nabożeństwie w kościele katedralnym krakowskim, odczytaną została bulla papieska, ogłaszająca dogmat o Niepokalanem Poczęciu Matki Boskiéj. Władze wojskowe i cywilne assystowały téj uroczystości. Bullę tę znają czytelnicy nasi, podaliśmy ją dawniéj według tłumaczenia sporządzonego w dyecezyi Gnieźnieńskiéj.

— W dniu jutrzejszym wyjeżdża J. E. hr. Mercandin w gronie kilku wyższych wojskowych i urzędników, osobnym pociągiem do p. Edwarda Homolacza w Bocheńskie na polowanie.

— Powiadano, że jenerał Canrobert nie lubi kobiet; zdaje się wszakże, iż odrazę tę zwalczyła 30-letnia piękność. Szkoda, że Balzac nie dożył téj chwili tryumfu swojéj „femme de trente ans.“ Piszą bowiem, że jenerał ten zaślubia córkę Dra Rayera przybocznego lekarza cesarskiego. Panna ma lat 32 i 150,000 fr. renty.

— D. 6 b. m. umarł w Frankfurcie n. M. 84-letni naczelnik domu bankierskiego Rotschildów, Anzelm M. Rotschild.

— Na mocy zapisu Cesarzowéj Katarzyny, rodzinne jéj miasto Szczecin ma sobie przyznany jeden egzemplarz szczero złoty z każdego medalu w Rosyi wybijanego. Powstał z tego bogaty zbiór, który teraz powiększony został kosztownym medalem wybitym na pamiątkę śmierci Cesarza Mikołaja. Ma on w wartości 30 fryderyków w złocie.

Koncert. Pochwalnie w kilku południowych stolicach monarchii austryackiéj oceniony flecista p. Wilchelm Humpl dał się w niedzielę słyszeć w tutejszéj sali kasynowéj na srebrnym świeżo przez prof. Boehma w Monachium wydoskonalonym instrumencie. Z kilku kawałków do których wtórował mu na fortepianie p. Giermasz, przeważny zyskała poklask znawców sielankowa fantazya „Pożegnanie gór“ własnego utworu koncercisty. Lecz w końcu dopiero, jakżeby stopniowo chcąc obeznać słuchaczów ze skalą swego talentu, dowiódł p. Humpl, że umie zwycięsko pokonywać trudności, wynikające z podwójnych tonów, oddanych przez niego z całą biegłością sztuki i z pełną zawsze melodyą. W przerwach fletowego koncertu śpiewała dwukrotnie panna Hoffmann, wstęp zaś do niego tworzyła uwertura z „Wilchelma Tella“ pięknie wykonana przez orkiestrę pułku Arcyksięcia Wilchelna. Śpiewaczce i orkiestrze rzęsiste towarzyszyły oklaski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 10 grudnia.* — Metaliki 5-proc. $73^{5}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $64^{3}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$ Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77^{5}/_{8}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $65^{1}/_{4}$. dto z r. 1850 4-pr. $59^{7}/_{8}$. — Augsburg $110^{3}/_{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 49. — Paryż $128^{1}/_{4}$. — Akcye Bankowe 916. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dn. 10 grudnia. Bankn. austr. żąd. 106, płacą. $105^{1}/_{4}$. — Pruski kurant żąd. $114^{1}/_{2}$, pł. $113^{3}/_{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $120^{1}/_{2}$ płacą $119^{3}/_{4}$. — Cwancyg. stare ż. $120^{1}/_{2}$, pł. $119^{3}/_{4}$. — Imperyały ż. $37^{2}/_{3}$, pł. $37^{1}/_{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21^{1}/_{2}$. — 20-franki żądają 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102^{1}/_{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90^{1}/_{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68^{1}/_{2}$, płacą 68.

Kurs lwowski z dnia 5go grudnia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 12. — Dukat ces. złr. 5 kr. 17. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 2. — Rubel ros. złr. 1 kr. 48 Talar pruski złr. 1 kr. 39. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Przegląd polityczny.

Constitutionnel z d. 7 b. m. powiada, że spór między Piemontem a Toskanią zupełnie zagodzony został. Toż samo donosi *Koresp. Austryacka* w depeszy z Turynu z tegoż dnia, dodając, że spór załatwiony jest za staraniem państw zachodnich.

Król sardyński przybył z powrotem z Anglii w d. 7 do Compiegne, gdzie udał się Cesar i po odbytem tam polowaniu spodziewany był nazajutrz w Paryżu.

Sekretarz królowej Hisrpańskiej Perales, atesztowany w pałacu Eskurialu „o rozrzucanie tajemnych odezw tyczących się dzisiejszych stosunków“ został uznany niewinnym. — Kortezy uchwaliły 131 głosami przeciw 8 wotum zaufania marszałkowi O'Donnellowi.

Żadne poczty dziś nie nadeszły.

Przyjechali od dnia 9 do 10 grudnia.

HOTEL POLLERA. Huber Józef z Trzebini. Hr. Aleksander Dunin Borkowski z żoną. Mejer Józef kupiec z Wiednia. Hofman Joh. Gottfried fabrykant z Wrocławia. Genthe Adolf z Mysłowic. Mysłowski Józef właś. d br. z Paryża. Węgliński Stanisław wł. dóbr. z Polski. Módalinowski Józef adwokat, Laneri Marcin z Wiednia. Gloesel Karol Horsetzky urzędnicy przy kolei z Raciborza.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mieczysław Cywiński syn wł. dóbr z Wiednia. Rudolf Horodyński wł. dóbr, Samuel Bollingen fabrykant maszyn z Wiednia. Uso bar. Künsyberg wł. dóbr z Obersteinbach. Romuald Szymański wł. dóbr z Rzegociny. Jan Lorynowicz dzierż. z Tarnowa. Anna Bauer z Wiednia. Jakób Löffleur doktor z Pesztu.

HOTEL ROSYJSKI. Jakób Turnau wł. dóbr z żoną, Hermann Krause kupiec z Wiednia. Anna Augustynowicz wł. dóbr z Wiednia. Jan Terlecki c. k. urz. ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Klementyna Homolacz z córkami dzied. dóbr z Galicyi. Franciszka baronowa Lewartowska z córką z Galicyi. Ignacy Suchorzewski posiad. dóbr z Poznania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 8 grudnia Na naszym wczorajszym targu płacono za korzec pszenicy 36r.; żyta 24r.45k.; jęczmienia 21r.30k.; owsa 12r.25k.; prosa 40r.; hreczki 19r.15k.; za centnar siana 3r.7½k.; okłotów 2r.5k.; sąg drzewa bukowego sprzedawano po 38r.45k.; sosnowego po 32r. 30k.; kwartę krup pszennych po 40k., jęczmiennych 20k., jaglanych 27½k., hreczanych 20k.; mąki pszennéj po 22½k., żytnéj 14k.; piwa 17½k.; wódki przedniéj 1r. 5k., szumówki 41½k.; funt masła kosztował 1r. 5k.; łoju 22½k.; mięsa wołowego 18¾k. wal. wied.

URZĘDOWE.

(1586) Kundmachung. (1)

[N. 6286 pr.] Da die Cholera in Krakau bereits geraume Zeit erloschen, und bei der gegenwärtigen allgemeinen Gestaltung der Gesundheits-Verhältnisse ein Wiederauftauchen derselben für jetzt nicht zu besorgen ist, so findet sich das Landes Präsidium veranlast, die für den Polizei Bezirk von Krakau niedergesetzte Sanitäts-Comission aufzulösen, und bringt dies hiemit zur allgemeinen Kenntniss.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 29 November 1855.

Obwieszczenie.

Ponieważ w Krakowie od niejakiego czasu cholera ustała i przy obecnym stanie zdrowia, powrotu jéj obawiać się niemożna, znajduje się prezydium rządu krajowego spowodowanem rozwiązać dla policyjnego okręgu krakowskiego zaprowadzoną komisyą zdrowia, co niniejszém do powszechnéj wiadomości podaje.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków d. 29 listopada 1855.

(1593) Kundmachung (1)

Der hiesige Bürger Herr Johann Cymbler hat dem Magistrats-Vorsteher 15 fl. CM. zur Unterstützung älternloser Waisen übergeben, indem nun dieser Betrag zur Bekleidung der fast nackt aufgegriffenen und im Magistrate angehaltenen Knaben, um solche bei ehrsamen Handwerkern in die Lehre zu geben, verwendet wird, findet sich der Magistrat verpflichtet, dem Geber den wärmsten Dank auszusprechen, und die Herrn Zunftvorsteher aufzufordern, zur Unterbringung solcher Knaben, da bei dem bekannten Wohlthätigkeitssinne der edlen Bewohner Krakau's noch mehrere auf ähnliche Art ausgestattet werden dürften, mitzuwirken.

Krakau 4. Dezember 1855.

Obwieszczenie

Obywatel tutejszy p. Jan Cymbler złożył u przełożonego Magistratu na wsparcie sierot bez przytułku zostających kwotę złr. 15 m. k., obracając pieniądze te na sprawienie odzieży dla chłopców prawie zupełnie nago przytrzymanych i w Magistracie zostających celem umieszczenia tychże w terminie u porządnych rękodzielników. Magistrat widzi się obowiązanym wynurzyć dawcy najgorętsze podziękowanie, a zarazem wezwać panów przełożonych cechów do współdziałania przy pomieszczeniu tychże chłopców, gdyż przy znanéj dobroczynności szlachetnych mieszkańców Krakowa zapewne jeszcze więcéj nieszczęśliwych tych sierot w podobny sposób zostanie wyekwipowanych.

Kraków d. 4 grudnia 1855.

Obwieszczenie

[N. 37,053.] Obecnie w Polsce przebywający mieszkaniec tutejszy Roman Dutkiewicz stara się o uzyskanie paszportu emigracyjnego dla siebie wraz z familią do kraju Królestwa Polskiego, co podając do publicznéj wiadomości wzywa się każdego, ktoby wiedział o zachodzić mogącéj przeszkodzie, aby o takowéj Magistrat miasta Krakowa zawiadomił.

Kraków 1 grudnia 1855 roku.

(1582-2-3) *Tobiaszek.*

Kundmachung.

[N. 24,884.] Von Seite der k. k. Wadowicer Kreisbehörde wird anmit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung des Baues oder neu auszuführenden 58 Klafter langen Sattelbrücke, statt der gegenwärtigen baufälligen Jochbrücke Nr. 237 über den Skawafluss bei Sucha im Zuge der Karpathenhauptstrasse, Makower Strassenbaubezirkes, eine 3te Lizitation und Offertverhandlung am 13ten Dezember 1855 in der Makower k. k. Bezirksamtskanzlei, Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Das Praetium fisci beträgt 3867 fl. 19⁴/₈ kr. CM. und das vor der Lizitazion zu erlegende 10% Vadium 386 fl. 44 kr. CMze.

Die Bedingnisse können vor der Lizitazion und Offertenverhandlung an dem bezeichneten Tage in der Makower k. k. Bezirksamtskanzlei eingesehen werden.

Wadowice am 3ten Dezember 1855. (1597)

(1596) Kundmachung (1-3)

[N. 17377.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirks-Amte in Brzesko erledigten Kanzlisten-Stelle mit dem Jahresgehalte von 350 fl. CM. mit dem Vorrückungsrechte in 400 fl. wird der Konkurs in der Dauer von 4 Wochen vom Tage der dritten Einschaltung desselben in die Krakauer Landes-Zeitung „Czas" gerechnet, hiemit ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre nach Massgab der §§. 12 und 13, der h. Ministerial-Verordnung vom 17. März 1855, (Reichsgesetzblatt, Stück XV. Nr. 52, Seite 337) instruirten Gesuche mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes bei dem Bezirks-Amte in Brzesko zu überreichen.

Hierbei ist insbesondere nachzuweisen:

Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.

Die zurückgelegten Studien.

Die Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer andern slavischen Sprache.

Zugleich haben die Bewerber anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Brzeskoer k. k. Bezirks-Amtes verwandt oder verschwägert sind.

Behufs der Nachweisung über die bisherige Dienstleistung, über die Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und politisches Verhalten, ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifikations-Tabelle beizubringen.

K. k. Kreisbehörde Bochnia am 30. November 1855.

(1598) Cirkulare
an die k. k. Bezirks-Ämter.

[N. 24629.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung der Erfordernisse zur Umstaltung der gepflasterten Durchfahrtsstrasse in der Stadt Wadowice in eine macadamisirte Schotterstrasse und der aus diesem Anlasse erforderlichen Umpflasterung der Strassen Rigole (Rinnsäle) die dritte Lizitation am 17. Dezember 1855 um 9 Uhr Vormittags in der Wadowicer k. k. Kreisbehördekanzlei abgehalten werden wird.

Der Fiskal- und Ausrufspreis für die Umstaltung der gepflasterten Durchfahrtsstrasse in eine Schotterstrasse beträgt 1244 fl. 49¼ kr. CMze und jener für die Umpflasterung der Strassen Rigole 677 fl. 20 kr. CMze wovon das 10% Vadium vor der Lizitation erlegt werden muss.

Die k. k. Bezirksämter werden demnach angewiesen, diese Lizitation in ihren Territorien sogleich zu verlautbaren und insbesondere die bekannten Unternehmungslustigen hievon mit dem Beisatze zu verständigen, dass beide Objekte nur vereint an einen Unternehmer werden hintangegeben werden und dass die übrigen Lizitationsbedingnisse am obbestimmten Lizitationstermine hierorts werden bekannt gegeben werden.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 30. November 1855.

Edler von Loserth

K. k. Statthaltereirath und Kreis-Vorsteher.

Edict.

[N. 21,232.] Von Seite der Wadowicer k k. Kreisbehörde wird der Rekrutirungsflüchtling Johann Mieszczak aus Kocierz ad Rychwałd im Jahre 1827 geboren, welcher sich mit einem Reisepasse vom Dominium Rychwałd unterm 27. Juli 1848 Z. 503 auf die Dauer der Erntezeit des Erwerbeswegen ertheilt, nach russisch Polen, im Monate Juli 1848 begeben hat, und sich seit dieser Zeit bis nun zu in Biórków, Radomer Guberniums in russich Polen unbefugt aufhalten soll, jedoch nach verstrichener Passdauer weder zurückgekehrt ist, noch seine unbefugte Abwesenheit gerechtfertigt hat, hiemit aufgefordert, in der Frist von 3 Monaten zurückzukehren, oder über seine unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen ihn nach dem a. h. Auswanderungs-Patente vom 24. Mai 1832 verfahren werden müsste.

K. k. Kreisbehörde.

Wadowice am 9. November 1855. (1550-2-3)

[N. 18238.] Edict.

Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird den dem Wohnorte nach unbekannten Erben nach Angela 1. Ehe Pniewska 2. Ehe Zöllner und beziehungsweise nach Sebastian Lubicz Głębocki: Josefa Głębocka geb. Bosowska, Josefa Jaworska geb. Głębocka, Angela Głębocka 2. Ehe Sulczewska, Adam Głębocki, Domizella Głębocka vereh. Racięcka, Cecilia Głębocka, Maria Głębocka, Euphrosine Głębocka und Johanna Głębocka, ferner Josefa Łęczewska geb. Pniewska als Cedentin und eventuel deren dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es haben wider sie, Fr. Anna Grf. Romer geb. Grf. Rej wegen Löschung der auf Borowa dom. 101. pag. 218. n. 47, on. für die Masse der Angela 1. Ehe Pniewska, 2. Ehe Zöllner intabulirten Summe von 3000 fl. W. W. sammt $5/_{100}$ Interessen, unterm 24. September 1855 Z. 18238 eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur Verhandlung eine Tagsatzung bei dem Tarnower k. k. Kreisgerichte auf den 24. Jänner 1856 bestimmt wird.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advocaten Dr. Stojałowski mit Substituirung des Herrn Advokaten Dr. Grabczyński als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangte errinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Landrechte anzuzeigen überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden. — Tarnow den 24. Oktober 1855.

Aus dem Rathe des k. k. Landrechts. (1576-2-3)

(1591) Kundmachung. (2)

Dienstag den 11ten Dezember l. J. werden hierorts am Kastell-Platze Vormittags 10 Uhr 2 defectuose leichte Kavallerie-Pferde von Nicolaus Hussaren-Regiment an den Meistbiethenden im Lizitationswege veräussert.

Wowon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	323'''43	— 5° 8	92 1	zpł. zachodni słaby	pogoda z chmurami	mgła	−8°2	−4°6
„	10	324 27	— 4 6	93 9	pn. zachodni słaby	pochmurno			
8	6	324 88	— 8 2	95 6	„ „	pogoda	mgła		
„	2	325 42	— 2 0	94 6	„ „	pochmurno	śnieg	−9°0	−2°0
„	10	326 79	— 5 4	96 6	zpn. „ „	pogoda			
9	6	336 96	— 6 0	96 5	zachodni „	pochmurno			